

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

25 (583)

NIEDZIELA 24 czerwca 1973

ROK XV

JAKIE WAKACJE ?

Restaurowanie zamków, doprowadzanie wody do wsi, opieka nad trędowatymi, zabawianie dzieci upośledzonych, pomoc robotnikom zagranicznym.

Jak co roku, w miesiącach letnich, tysiące młodych ludzi wyrusza na wakacje, by się zabawić, odpocząć. Pojawia się na szlakach turystycznych, na szczytach gór i morskich plażach. Ale wśród tej masy młodzieży, prawie 18 tysięcy Francuzów w wieku od 15-30 lat, spędzi wakacje inaczej. Zamiast opalanie się czy górską wspinaczkę — wybiorą łopatę, kilof, miejsce budowy, kurz, rozmowę z upośledzonymi umysłowo. I zdumiewające, tej młodzieży jest co roku coraz więcej. Przez dwa tygodnie czy miesiąc w zorganizowanych grupach pomagają rolnikom, doprowadzają wodę do wsi, przejmują opiekę nad młodzieżą opuszczoną, pomagają w zakładach dla umysłowo niedorozwiniętych, służą radą robotnikom

zagranicznym. I to nie za darmo! Za te wakacje płać, dość drogo.

W tym roku we Francji i zagranicą czeka na młode dziewczęta i chłopców około 500 miejsc pracy. Wybór jest duży. Restauracja zabytków sztuki: około 100 miejsc budowy otwartych we Francji. Ochrona środowiska : około 50

miejsc budowy: oczyszczanie plaż, szlaków turystycznych, wciągnięcie turystów i mieszkańców do „akcji czystości”. Zagospodarowanie wiosek: 40 miejsc w Alpach, w towarzystwie młodzieży z Holandii... 15 ośrodków organizuje miejsca budowy w 19 krajach, szczególnie w Europie i Afryce. Zainteresowanych odsyłamy do artykułu w PARIS-MATCH z dnia 2 czerwca br., na str. 114-115.

Przy budowie kościoła

W związku z rocznicą beatyfikacji o. Kolbego, młodzież ekumeniczna w Taizé zgłosiła się w sierpniu ubiegłego roku z pomocą przy początkach budowy świątyni pw. Błogosławionego - w nowej dzielnicy Konina. Mieszkając gościnnie na plebanii młodzi Francuzi i Niemcy przez dwa tygodnie pracowali z młodzieżą polskich kół ekumenicznych przy porządkowaniu placu i wznoszeniu pomieszczenia zabezpieczającego materiały budowlane, a wie-

czorem odprawiali w prowizorycznej kaplicy „godzinę biblijną” przy akompaniamencie gitar i różnorodnych śpiewów, budując ludność swoją wiarą i skupieniem. Niedziele poświęcali całe na czynny udział, z pieśnią i muzyką, we wszystkich mszach św., budując się z kolei frekwencją i pobożnością katolików polskich. Obecność wśród tej młodzieży dwóch protestanckich studentów teologii — Niemców — miała szczególną wymowę. „Zanim zbudujemy kościół, oni zbudowali mi parafian” — tak ocenił pomoc młodych miejscowy proboszcz ks. kan. Łaska.



Przy budowie kościoła na Przymorzcu (Gdańsk) w ubiegłym roku brali udział czasowicze spędzający urlop na polskim Wybrzeżu. Wśród nich był młody inżynier: „Niedawno ukończyłem studia na Politechnice. Przyjechało nas tutaj sześciu. Koledzy pracowali przez trzy tygodnie, a ja z bratem zostałem jeszcze na najważniejszy etap prac — lania stropu. Spotkaliśmy się tutaj z czasowiczami z całej Polski, a nawet z zagranicy, którzy razem z nami pomagali wznosić świątynię. Łączylismy tu przyjemne z pożytecznym, gdyż jak było dużo ludzi, to chodzilo się na plażę lub zwiedzało miasto”.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej

„Uroczysty dzień się świeci, co przekazać ma pamięci, jak się stół ten prawem stał...

Dogmat dan jest do wierzzenia, że się w Ciału chleb przemienia, wino zaś w najświętszą Krew” (.)

Św. Tomasz z Akwinu.

Stół Pański to zaproszenie wieków i pokoleń do wspólnego, braterskiego posiłku ze Słowem Bożym, które „ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J. 1, 14). Wcielenie Boga w naturę ludzką i Jego życie Bożo-człowiecze — to pierwsza komunie, oddanie się Boga człowiekowi. Niewidzialny Bóg staje się widzialnym wśród ludzi, gdyż żyje z nimi jako jeden z nich. Boga-człowieka przyjmujemy, z Nim nawiązujemy kontakt w widzialnych znakach chleba i wina.

Chleb i wino to najprostsza, ale też niezbędna rzeczywistość życia. To symbole pokarmu i życia człowieka oraz jego wysiłku w zdobywaniu powszedniego chleba. Chleb i wino, które w Eucharystii stają się Ciałem i Krwią Pana, wskazują nam człowieczą rzeczywistość: trud i móżół pracy dzielonej z innymi robotnikami, radość wspólnego wysiłku dla zdobycia kawałka chleba.

Moment ten podkreśla liturgia mszy świętej. „Błogosławiony festeś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb i wino, owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich”. Stwórco Boże, oddałeś nam cały wszechświat, abyśmy go sobie urabiali Twoją miłością. W osobie Syna Twego Jedynego oddałeś się nam cały. On to powiedział nam, że jest „chlebem, który z nieba zstąpił” (J. 6, 41). Nazwał się „chlebem życia” (J. 6, 49) i zapewnił nas, że kto go spożywa „nie umrze, ale będzie żył na wieki” (J. 6, 50). Siebie samego dał nam jako pokarm i napój: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem a krew moja prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije trwa we Mnie a Ja w nim” (J. 6, 54).

Wszystkie te słowa odsłaniają nam wielki dar, jaki Bóg czyni ludziom. Dzia-

uczeni szukają naukowych dowodów na istnienie Boga. Ludzie zwykli domagają się namacalnych śladów Boga. A przecież żył wśród nas i żyje nadal człowiek Bóg, Jezus Chrystus. Jego ziemskie życie to całkowity dar dla najbardziej potrzebujących i wydziedziczonych. Przez Jego oddanie wskazuje nam na prawdziwe wartości życia ludzkiego. Trzeba umieć oddać się drugim, być solidarnym z tymi, którzy potrzebują naszej pomocy.

Swą śmiercią krzyżową, dobrowolnie podjętą dał nam przykład miłości, która przyjmuje wszelkie ryzyko.

Zmartwychwstaniem „z ni i w e c z y ł śmierć naszą i przywrócił nam życie”. Tym nas upewnił, że śmierć to nie ostatnie słowo życia ludzkiego, a grób nie jest powrotem do nicości. Życie ludzkie jest przeznaczone do współuczestnictwa w wiecznym życiu Bożym.

To są te „wielkie sprawy Boże”, które nam odsłania Eucharystia.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, sakrament dziękczynienia za tyle hojności i dobroci Bożej, ludziom okazanej. W Eucharystii „uniejszcawia się” śmierć i zmartwychwstanie Pana, przez nią oczekujemy Jego przyjścia w chwale. To też nasze wołanie po konsekracji ma ogromne znaczenie. „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej jest zadatkami jedności Kościoła Chrystusowego. Jest to sakrament Nowego Przymierza, sakrament jedności nowego Ludu Bożego. „Wszyscy bowiem jednego chleba uczestnikami jesteśmy” — zapewnia nas św. Paweł (1 Kor. 10, 17). Dlatego Eucharystia jest głębią rzeczywistości Kościoła.

Ilekróć spożywacie ten chleb lub pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. (1 Kor. 11, 26).

Spraw, prosimy Cię, Panie, aby w wieczności napełniała nas radość z posiadania Twojego Bóstwa, co zapowiada doczesne pożywanie najdroższego Ciała i Krwi Twojej. (Z kolekty na uroczystości Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa).

„Jezus przygotował grunt dla Eucharystii — pisze J.C. Barreau. — Jest ona sakramentem najbardziej poświadczonym przez Nowy Testament. Jezus długo przygotowywał swych uczniów do tej myśli, że pozostawił im znak swej obecności i ofiary. I w najuroczystszej chwili swego życia, podczas ostatniej wieczerzy paschalnej, którą spożywał wraz z apostołami wypowiada słowa ustanowienia Eucharystii, które odnajdujemy w sercu każdej mszy świętej”.

„A gdy jedli — pisze ewangelista Marek — wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im mówiąc: „Bierzcie, to jest ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówisz dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie przelana...”.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej łączy nas z zawsze żyjącym Chrystusem. „Przez niego wchodzimy w żywy kontakt z człowieczeństwem Jezusa i poprzez nie z całym Chrystusem a więc z Bogiem”.

Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej jest pokarmem. Wobec pokarmu człowiek nie może być obojętny. Bierze go i spożywa, przyswaja go w swój organizm i ożywia swe życie. To też Chrystus nas zaprasza: „Bierzcie i jedzcie wszyscy... Bierzcie i pijcie z tego kielicha wszyscy...”. Zaproszeni jesteśmy na ucztę, podczas której mamy spożywać Ciało i pić Krew, przelaną za zbawienie świata.

Disiejsza uroczystość nakazuje nam zrewidować nasz stosunek do Eucharystii. Bądźmy pełnymi uczestnikami eucharystycznej uczyty, a nie tylko biernymi widzami!

Roman Duda omi.



Czy można dwa razy ?

Przez bardzo długi czas panował utarty zwyczaj, że Komunię Św. przyjmowano tylko jeden raz dziennie. Wprawdzie od czasu do czasu dowiadaliśmy się, że jakaś pobożna dusza, w szczerości serca, przyjmowała Komunię Św. podczas każdej Mszy Św. w której uczestniczyła, ale to były wyjątki. Obecnie wiele podobnych wyjątków staje się prawem.

Fundamentem wszystkiego jest coraz głębsze zrozumienie Mszy Świętej. Jest jasne, że człowiek będący w stanie grzechu ciężkiego nie może przystępować do Komunii Św. Jednak, kto takiego grzechu nie ma na sumieniu, winien przystąpić do Stołu Pańskiego, jeżeli chce aby jego udział we Mszy Św. był pełen. Nie wystarczy bowiem być na Mszy Św. — ale trzeba w niej uczestniczyć. Pogłębiona prawda o samej Mszy Św. — to jedna podstawa. Druga — to lepsze pojmowanie niejśca jakiej Msza Św. winna zajmować w

życiu chrześcijanina. Coraz bardziej jesteśmy świadomi, że Ofiara Eucharystyczna jest punktem centralnym całego naszego życia. Wiele wydarzeń życiowych łączy się i opiera na niej. Na przykład: ślub, bierzmowanie, pogrzeb, różne kongresy, pielgrzymki itp.

Powstaje jednak problem. Jeżeli Msza Św. jest punktem centralnym wielu naszych wydarzeń życiowych, a bez Komunii Św. nie ma pełnego uczestnictwa — to co zrobić jeżeli ktoś już przedtem, tego samego dnia był u Komunii Św. Papińska Instrukcja „*Inmensae caritatis*” — (Niezmierzonej miłości) przynosi odpowiedź i nowe prawo.

Jak wieniv, dotychczas można było przystąpić do Komunii Św. dwa razy w ciągu dnia jedynie w Boże Narodzenie i Wielkanoc. Obecnie Instrukcja daje nowe możliwości. Mówi bowiem „mogą zajść wyjątkowe okoliczności, że wierni którzy już przyjęli Komunię Św. lub księża, którzy już odprawili Mszę Św., potem uczestniczą w mszalnym nabożeństwie jakiejś wspólnoty. W tych wypadkach mogą oni drugi raz przyjmując Komunię Św.”

Jednak te wyjątkowe okoliczności nie są zostawione dowolnej fantazji wiernych. One są wyliczone. A więc drugi raz można przyjmować Komunię Św. podczas Mszy Św., które są odprawiane z okazji udzielania sakramentu chrztu, bierzmowania, namaszczenia chorych, święceń kapłańskich, pierwszej Komunii Św. Tak samo podczas Mszy Św. odprawianej z okazji konsekracji Kościoła, ołtarza, ślubów zakonnych lub udzielania misji kanonicznej. Ponadto w dniu Bożego Ciała, podczas głównej Mszy Św. odprawianej w katedrze lub w kościele parafialnym. Również podczas Mszy Św. w dniu wizytacji Biskupa, Generała Zakonu i Zebrania Kapituły Zakonnej.

Msza Św. jest często punktem centralnym Kongresów Eucharystycznych i Maryjnych. Obojętnie czy to są Kongresy międzynarodowe, krajowe, dzielnicowe czy diecezjalne — osoby uczestniczące we Mszy Św. odprawianej z tej okazji mogą ponownie przyjąć Komunię Św. Podobnie w czasie Kongresów Organizacji, w czasie pielgrzymek, rekolekcji lub misji parafialnych.

Wreszcie mowa jest o chorych i ich otoczeniu. Gdy kapłan przynosi Ko-

munię Św. jako „wiatyk” w niebezpieczeństwie śmierci, obecni członkowie rodziny, względnie przyjaciele mogą również przyjmując Komunię Św. — choćby już raz ją przyjęli. W razie podobnych i uzasadnionych okoliczności, miejscowy Biskup może dać jednak dodatkowe zezwolenie przyjęcia po raz drugi Komunii Świętej.

Ponadto, Instrukcja skracaa trwanie postu eucharystycznego do 15 minut — ale tylko dla chorvch i starców, nawet nie koniecznie leżących w łóżku. Z tego przywileju mogą korzystać również osoby pielęgniujące chorych i starców o ile chciałyby przyjąć Komunię Św. wspólnie z chorym, a trudno by im było powstrzymać się od pokarmu przez godzinę. Gdv chodzi o dorosłych i zdrowych obowiązuje nadal godzinny post eucharystyczny.

Ks. Witold Kiedrowski.

Modlitwa Powszechna na uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa

(Cykl B)

Chrystus, nasz Zbawiciel, odnawia swoją ofiarę pod znakami Eucharystii. Wnieśmy ku Niemu nasze błagania za Kościół i cały świat.

1) Za kapłanów, którzy sprawują Eucharystię, aby ich całe życie było przedłużeniem ofiary, składanej na ołtarzu.

2) Za narody, które cierpią głód i za bogatych, aby przez rzetelny podział dóbr wszyscy mieli dostęp do chleba.

3) Za wszystkich ludzi, którzy cierpią i przelewają krew, aby ich cierpienia nie były daremne, ale zjednoczone z ofiarą Jezusa.

4) Za nasze rodziny i naszych przyjaciół, aby Eucharystia umocniła łączące nas więzy.

5) Za chrześcijan, dzieci i dorosłych, którzy niedawno przystąpili do pierwszej komunii, aby żyli prawdziwie Eucharystią, zjednoczeni z Chrystusem w całym ich życiu.

Boże, nasz Ojczy, który dałeś przez Święty Sakrament, znak Twojego z nami Przymierza; okaż nam swoje miłosierdzie wysłuchując naszych modlitw. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PRZECZYTAŁIMY, NOTUJEMY

W artykule pt. „Życie religijne na Pawiaku” (Kierunki, 4.2.1973 r.) zamieszczono krótkie wspomnienie o ks. Witoldzie Kiedrowskim.

„Ksiądz Witold Kiedrowski był głębokim patriotą, działającym do wojny w Poznańskim. Po wkroczeniu Niemców do Polski, obawiając się aresztowania, umknął do Warszawy, gdzie ukrywał się jako osoba świecka pod przybranym nazwiskiem Witold Kołotko. W Warszawie działał konspiracyjnie w grupie osób prowadzących (w mieszkaniu Haliny Seydowej przy ul. Asnyka 4) nasłuch radiowy, powielanie i kolportaż biuletynu tzw. „Akcji Radiowej”. W połowie 1942 r. został przypadkowo aresztowany w obstawionym przez żandarmerię niemiecką mieszkaniu przy ul. Poznańskiej. Po nieudanej próbie ucieczki przywieziono go na Pawiak i izolowano na oddziale II. Był często przesłuchiwany w ałey Szucha, skąd wracał mocno skatowany. Trzymał się dzielnie. Do niczego się nie przyznał i nikogo nie wydał.

W dniu 17 stycznia 1943 r. Witold Kiedrowski został wywieziony do obozu koncentracyjnego na Majdanek. Do końca pobytu w więzieniu i w obozie nikt nie wiedział, że przebywa pod fałszywym nazwiskiem i że jest księdzem. I chyba tylko to uratowało mu życie”.

Le 'swiato



KATOLICKIEGO

CHRZEŚCIJANIE I POLITYKA

W dniach od 5-10 lipca br. odbędzie się w Lyonie kolejna sesja „Francuskich Tygodni Społecznych” poświęcona tematowi: „Katolicy i Kościół w życiu politycznym”. W czasie sesji prowadzone będą liczne wykłady oraz zostaną powołane specjalne komisje badające zagadnienia szczegółowe takie jak: Trzeci Świat a problem rozwoju, robotnicy — imigranci we Francji, zbrojenia i handel bronią, walka z nędzą, polityka i życie codzienne.

FILM O POCZĄTKACH

W Rzymie odbyła się niedawno premiera filmu „Ty jesteś Piotrem” (Mais toi, tu es Pierre). Film reżyserii Maurice Cloche'a przedstawia życie Chrystusa na ziemi i początki Kościoła katolickiego. Obecny w czasie premiery kard. Marty, arcybiskup stolicy Francji powiedział, że jest to film niezwykle cenny, „prowadzący do źródeł wiary” oraz wyraził zadowolenie, że jest on wyświetlany również w Paryżu.

PIELGRZYMI

W PIEKARACH ŚLĄSKICH

Tradycyjna doroczna pielgrzymka mężczyzn i młodzieży męskiej do znanego sanktuarium Maryjnego w Piekarach Śląskich, na terenie diecezji katowickiej, organizowana w każdą niedzielę maja przebiegała nie tym roku pod hasłem: „Synod jest odrodzeniem w wierze” (w diecezji katowickiej trwają przygotowania do synodu diecezjalnego). Obecna pielgrzymka posiadała również charakter ekumeniczny.

Na uroczystości kościelne do Piekar Śl. przybyli: ks. kard. Karol Wojtyła, arcybp-metropolita krakowski, ks. kard. Bolesław Kominek arcybiskup metropolita wrocławski, ks. bp Stefan Bareła ordynariusz częstochowski, ks. Edward Materski sufragan kielecki. Rzesze pielgrzymów przybyłych nie tylko z terenu diecezji lecz również z kraju i z zagranicy m. in. Francji, Austrii, Belgii, Holandii i NRF powitał ks. bp H. Bednorz. Wśród pielgrzymów z zagranicy przybył

ks. bp Frederico Helmell z Brazylii oraz br. Roger Schutz ze słynnego klasztoru w Taizé we Francji. Wielu pielgrzymów z diecezji katowickiej przybyło do sanktuarium piekarskiego pieszotą. Jednej pielgrzymce, która wyruszyła o świcie z Katowic przewodniczył ks. bp Czesław Domin sufragan katowicki, a innej, przybyłej z Chorzowa i Świętochłowic, ks. bp Józef Kurpas.

Po Mszy św., w której aktywnie i spontanicznie uczestniczyły rzesze pielgrzymów, przemówił ks. bp F. Helmell. Przekazał on pozdrowienia od wiernych swej diecezji w Brazylii, których w jednej trzeciej stanowią katolicy polskiego pochodzenia. Wystąpił też br. Roger Schutz przełożony protestanckiego klasztoru w Taizé. Mówił on o roli Matki Boskiej w Kościele.

W czasie głównych uroczystości przemówił do wiernych również ks. kard. B. Kominek. Metropolita wrocławski, syn górnik, pochodzący z Górnego Śląska, podziękował wszystkim Ślązacom za dowód pamięci i radości z powodu jego wyniesienia do godności kardynalskiej. Odczytany też został list od ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, który przekazał zbranym w Piekarach Śl. pielgrzymom swe pozdrowienia i błogosławieństwo.

W godzinach popołudniowych pielgrzymi uczestniczyli w naukach stanowych oraz w wieczornym nabożeństwie majowym.

„EKUMENICZNY KATECHIZM”

Wydawnictwo Herdera we Fryburgu wydało bardzo cenna pozycję książkową, poświęconą problemowi chrześcijańskiej wiary. Jest to swoisty ekumeniczny katechizm opracowany wspólnie przez grupę ewangelickich i katolickich teologów, zaangażowanych zarówno w teologiczną pracę badawczą, jak i w ruch ekumeniczny. Całość, liczącą 688 stron, zredagowali: Josef Feiner z Chur oraz Lukas Vischer z Genewy.

Wspomniana książka nie jest systematycznym wykładem teologii, lecz przede wszystkim odzwierciedleniem

tego, co w oddzielonych jeszcze chrześcijańskich Kościołach jest wspólne.

Książka podzielona jest na pięć części. Pierwsza część omawia problem Boga w ogólności, druga porusza zagadnienie Boga w Jezusie Chrystusie, trzecia to „Nowy człowiek”, czwarta „Wiara i świat” a piąta zajmuje się elementami odmiennymi w nauce różnych Kościołów. Do zagadnień kontrowersyjnych należą: Pismo św. i tradycja, łaska i czyn, sakramenty, małżeństwo, Maryja, Kościół (urząd w Kościele, papież i nieomylność). Niektóre aspekty tych zagadnień są jednak wspólne i są omawiane również w poprzednich częściach książki.

AMERYKA

ŁACIŃSKA I AFRYKA

Agencja misyjna „Fides” donosi, że „każdy katolik z krajów bogatych nie przeznaczając na rzecz Trzeciego Świata więcej niż wynosi koszt jednej filiżanki kawy” Agencja zwraca uwagę na liczbę chrześcijan tych krajów, która rośnie bardzo szybko i obecnie sięga 49,1% liczby wszystkich wyznawców Chrystusa. Agencja przewiduje, że może już w tym stuleciu punkt ciężkości katolicyzmu przesunie się do Ameryki Łacińskiej i Afryki. Katolicy żyjący na tych kontynentach, są odporniejsi na proces sekularyzacyjny, zaś kapłani rzadziej rezygnują ze swego stanu, niż to ma miejsce w krajach Europy i Ameryki Północnej.

SPOTKANIE EKUMENICZNE

W EKWADORZE

Celem ekumenicznego spotkania które odbyło się ostatnio w Quito (Ekwador) z udziałem delegatów Peru, Boliwii, Kolumbii, Wenezueli i Ekwadoru było ożywienie działalności Kościoła na rzecz rozwoju krajów leżących wzdłuż Andów. O. Vincente Eguiguren, sekretarz komisji d.s. rozwoju człowieka przy konferencji biskupów Ekwadoru określił to spotkanie jako kontynuację zeszlórocznej konferencji ekumenicznej krajów Ameryki Łacińskiej, która odbyła się w Bogocie.

Cierniowa mitra

— Zwykle można było spotkać go w kościele — mówią ludzie. — Czasami leżał krzyżem, przeważnie jednak pośród ławek, zagubiony w ogromnej, mrocznej świątyni, szary cień klęczącego człowieka. Szukają go, podchodzi trzeba przerwać skupienie, wrócić do ludzi, dla których jest oparciem i kierownikiem. W rozmównicy czeka dwóch infu dych mężczyzn. W pierwszej chwili biskup nie poznaje ich. Skąd tu?

Przybyli na rowerach, przemknęli połą ścieżką, dziurą w płocie. Teraz proszą, aby ich nie odsyłać, chcą być razem.

Jan Katarzyński i Wacław Liśkiewicz, alumni z ostatniego, szóstego kursu seminarium. Podczas aresztowania nie było ich we Włocławku i dzięki temu są wolni, nikt ich jak dotąd nie poszukuje.

— Czy zdajecie sobie sprawę, czym to grozi? Tu przyjeżdża gestapo. Gdyby...

— Skryjemy się, ekscelencjo. Udamy robotników albo co... Jest tyle miejsca.

— Podobno profesorowie rozpoczęli naukę, my też chcemy.

— Tamci skończą, a my...

— Tamci muszą tu być, są więźniami.

— Ale oni się uczą.

W następujących dniach zjawili się kilku innych: Zygmunt Pasternak, Roman Wiliński, Kazimierz Woźniak.

W referacie wygłoszonym 23 maja 1967 roku na akademii ku czci więźniów łódzkich w klasztorze w Łądzie ks. Józef Świniarski tak pisze o tamtych dniach:

„Pozostały czas był wypełniony pożytecznymi zajęciami. Wygłaszane były konferencje ascetyczne. Dla wszystkich odbyły się rekolekcje wielkanocne. Profesorowie i duszpasterze wygłaszali pogadanki-odczyty, dzieląc się wiadomościami ze swych specjalności i doświadczeń. Dla kleryków z Seminarium Włocławskiego, którzy przebywali w Łądzie ze swymi profesorami, podjęto przerwane na skutek aresztowań wykłady. W niedzielę Męki Pańskiej odbyło się Misterium Pasyjne, a 3 maja, w uroczystość Królowej Polski, wzruszająca akademia, którą bardzo głęboko przeżyliśmy. Chór zorganizowany i prowadzony przez ks. prof. Padurka, salezjanina, śpiewał podczas akademii i na ważniejszych nabożeństwach. Ks. prałat Henryk Kaczorowski wspólnie z ks. prof. Antonim Borowskim pracowali nad przygotowaniem polskiego słownika teologii moralnej drukowanego po wojnie w „Ateneum Kapłańskim”. Kilku alumnów wydawało pisemko „Exul Łódzki”, zawierające wiersze religijno-patriotyczne i satyryczne. Alumn Władysław Sarnik próbował swego talentu i odtwarzał z gliny, śniegu i na papierze bardziej charakterystyczne sylwetki obecnych. Ks. proboszcz Szymak naprawiał przez kilka tygodni drogę prowadzącą z kościoła na ulicę, aż doprowadził ją do idealnego porządku. W uznaniu dla wytrwałości tego kapłana, cieszącego się ogólną sympatią, nadaliśmy tego dziełu miano „Aleja ks. Szymaka”. Wielu księży uczyło się języków obcych. Dużo czasu poświęcano na poważne roz-

mowy i dyskusje. Głęboko w pamięć zapadła nam postać staruszka salezjanina, ks. Józefa Heintzela, który często mówił o skuteczności nabożeństwa do dusz czyścicowych. Wiele radości do wspólnego życia wniósł swymi opowiadaniem i poczuciem humoru superior oblatów o. Jan Pawełek. Klerycy chętnie przestawali ze starszymi kapłanami, słuchając ich wynurzeń z dawnej pracy. Oni znów ze swaj strony Ignęli do tych, którzy przez więzienie szli do kapłaństwa. Nazwiska kanoników z archidiecezji poznańskiej, ks. Piotra Fibaka i ks. Karola Schwartza, 75-letniego Michała Skowronka, kustosa katedry włocławskiej, emerytów: ks. Józefa Nowickiego i ks. Józefa Jędrychowskiego, odznaczonego Krzyżem Walecznych, zostały do dziś we wdzięcznej pamięci. Atmosfera miłości i szacunku, która przenikała całe życie w Łądzie, zbratanie w niedoli i wszystkim zasygnalizowane tu jedynie fakty sprawiły, że mimo woli doświadczyliśmy piękna i prawdy słów psalmu 132: Ecce quam bonum et jucundum est habitare, fratres, in unum”.

Mam przed sobą egzemplarz gazetki seminaryjnej „Exul”, nr 1, Wielkanoc 1940 roku.

Artykuły ukazują w sposób humorystyczny życie seminarium w Łądzie. Wszystko „odbite czcionkami starej maszyny „Adler” — jak głosi ostatnia strona i za pozwoleniem komendanta (ks. Miśki). Są też i dwie pastelowe ilustracje, dzieło alumna Sarnika. Jedna przedstawia pchanie ciężarówku pospołu ze strażnikami, a zatytułowana jest „Samochodni do Łądu”, druga to „Wyjazd na święta”, ołówkowy szkic, na którym widać księży ładujących się z walizkami i paczkami na ciężarówkę.

Tajemniczy „Kuracjusz” tak opisuje pewną manię starszych panów:

„Kiery, piki, atu, dwa trefle, dwa bez atu, pas, pas, pas... Spójrzysz przez dziurkę od klucza, a na pewno coś zobaczysz. Usłyszysz walenie: bęc, bęc, bęc. Widzisz, gdybyś nie patrzył przypuszczałbyś, iż tam w salonie grają w sa... a tymczasem to bridż. Od czasu do czasu ktoś z grających powtarza z patosem taką czy inną złotą maksymę: — Figur na figur — mówi święty Igur (jakiś nowy patron bridżystów). I lekcje logiki mógłbyś przerobić przy zapalonych bridżystach, bo usłyszysz takie dictum: — Jak on mnie tak, to ja go tak, albo inne: — Tak iub tak, a jednak tak...”.

Najlepiej chyba charakteryzuje nastrój seminarzystów w Łądzie humorystyczny epos W. Bartyniewicza „Współczesne portrety łódzkie”.

W sam raz w tym miejscu, gdzie król Mieszko w miedzi, Na dole wódz nasz kochany, Ekscelencja, siedzi.

Dostojny więzień, żadna nie zlamie go próba, Polskich biskupów to największa chluba!

Ks. Miśka, komendant nasz drogi, Proboszcz, Dyrektor i Opat pospołu.

Nai wojna złożyła niemało mozołu, Lecz i zaszczytów. Aż dziw, że to zniosą nogi.

Świat cały go słucha, Biskupy, prałaty, Uczone kapłany, kleryki, zakony,

Wnet zacznie nosić gestapowskie szaty, Bo ma już zaśpiewać na surowsze tony.

Ks. prałat Borowski, luminarz nauki, Mistrz niezrównany, tej przedziwnej sztuki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Migawki emigracyjne

O POLAKACH W USA. - Rośnie nie tylko liczba naukowców polskich w Ameryce, ale także liczba naukowców amerykańskich, którzy podejmują polskie tematy. Victor Greene nie ma nic wspólnego z polską grupą etniczną. Kiedy doktoryzował się na Uniwersytecie Pensylwania w Filadelfii, jeden z profesorów, Czech z pochodzenia, zainteresował go rolą Polaków, Litwinów, Słowaków i Ukraińców w walce o prawa górników w pensylwańskich kopalniach antracytu. Trzeba wiedzieć, że przeciętny Amerykanin widzi słowiańskiego emigranta z przełomu wieków jako człowieka bez tradycji społecznej, gotowego przystać na najpodlejsze warunki pracy, niezdolnego do wspólnego działania w obronie swych praw. Tymczasem, gdy inne grupy robotników przegrywały w walce z pracodawcami, górnicy z Europy wschodniej dzięki konsekwentnym akcjom strajkowym i solidarności doprowadzili do stworzenia silnego związku zawodowego. Greene zafascynowany tym tematem zwrócił się do Polskiego Instytutu Naukowego. Uznał, że musi się nauczyć polskiego i tego dokonać. Nie z sentymentu, lecz z rzetelności badacza. We wstępie pracy doktorskiej Greene dziękuje swym naukowym przewodnikom. Wymienia wśród nich Mieczysława Giergelewicza i Ludwika Krzyżanowskiego, którzy „łaskawie objaśniali młodemu studentowi to, co można nazwać „obycajem Starego Świata”.

OSTATNIE DANE. - Amerykański Urząd Statystyczny ogłosił wyniki przeprowadzonej ankiety na temat pochodzenia narodowościowego obywateli USA. 29 i pół miliona przynależy się do pochodzenia angielskiego, szkockiego i walijskiego, 25,5 mil. - niemieckiego, 16,5 mil. - irlandzkiego, 9,2 mil. - hiszpańskiego, 8,8 mil. - włoskiego, 5,4 mil. - francuskiego, 5,1 mil. - polskiego, 2,2 mil. - rosyjskiego.

POLSKI DOM. - W górniczej miejscowości Koersel-Stal w Belgii, odbyła się uroczystość nadania miejscowemu polskiemu domowi kultury „Szarotka” imienia Marii Konopnickiej. Miejscowość zamieszkuje ok. 300 rodzin górniczych polskiego pochodzenia, których rękami dom ten i osrodek został zbudowany.

Ksiądz Kardynał Karol WOJTYŁA

Dziennik podróży

Zdaje się też, że ten wątek wraz z wątkiem ekumenicznym stanowił główną treść przedsięwziętej wraz z Kongresem Eucharystycznym odnowy Kościoła w archidiecezji Melbourne, w poszczególnych parafiach i wspólnotach tego Kościoła. Idea odnowy jest zaczerpnięta z Soboru. Organizatorzy nawiązali nade wszystko do dokumentów o ekumenizmie i świecie współczesnym. Kongres odbywał się wyraźnie w obrębie pierwszego i trzeciego kręgu dialogu prowadzonego przez Kościół współczesny, jak to czytamy w encyklice Pawła VI *Ecclesiam suam*.

Nie zaniedbawszy owego otwarcia na zewnątrz (*ad extra*), owszem nawet dając mu szeroką przestrzeń w programie Kongresu, organizatorzy skupili równocześnie należytą część uwagi na Eucharystii jako Sakramencie, który kształtuje Kościół od wewnątrz (*ad intra*). W tym aspekcie Kongres Eucharystyczny w Melbourne dostarczył nam bogatego wglądu w życie Kościoła melbournskiego, a pośrednio australijskiego. Znaleźli więc w programie Kongresu swoje miejsce ludzie chorzy, starzy i dotknięci losem, a obok nich dzieci i młodzież. Osobne nabożeństwo mieli głuchoniemi. Spośród grup stanowych szczególne miejsce zdobyły siostry i matki. Spośród zawodów — pielęgniarki. Jako grupy i środowiska apostolskie należy wspomnieć Legion Maryi, tercjarzy (których spotkanie odbyło się pod znamienym tytułem „christian leadership”). Towarzystwo św. Wincencego à Paulo, prócz tego „cursillo movement”. Jako szczególna forma działalności apostolskiej doszedł do głosu „apostolatus maris” (nic dziwnego, skoro Australia otoczona jest zewsząd oceanem). Nasze duszpasterstwo rodzin i poradnictwo rodzinne znalazłoby zdaje się swój odpowiednik w kongresowym „Family centred health care”. Mieli również swoje osobne miejsce w programie Kongresu harcerze (scouts and guides). Akcja charytatywna dawała o sobie znać na wielu miejscach (works of charity), również w ujęciu ekumenicznym, (carrying Christian Unity).

Rzecz jasna, że w programie Kongre-

su Eucharystycznego musieli się znaleźć ci, którzy stoją najbliżej Eucharystii. Najpierw więc poświęcono osobny punkt służbie ołtarza (ministranci, lektorzy). Osobno zgromadzono wokół Eucharystii siostry zakonne i braci zakonnych. Przede wszystkim jednak poświęcono wiele miejsca i czasu kapłanom, a także i przyszłym kapłanom. W ramach Kongresu dokonano otwarcia nowego Seminarium, odbyły się święcenia kapłańskie, kapłani odprowadzili swe godziny eucharystyczne, a centralnym ich punktem w programie Kongresu była wielka koncelebra w czwartek, o innej mowa w zapiskach. Odbyła się także konsekracja trzech nowych biskupów, o czym także wspomina dziariusz.

Program Kongresu Eucharystycznego, przyjmując w siebie całą tę różnorodność tematów, środowisk, organizacji, a także imprez artystycznych (w czasie Kongresu można było obejrzeć szereg wystaw, widowisk scenicznych i filmów, usłyszeć znakomite chóry, a wśród nich sprowadzony specjalnie z Rzymu chór sykstyński) — starał się wszystkie wyznaczone przez każdego z tych elementów treści skupić wokół pewnych naczelných idei, które wyrażało hasło każdego dnia Kongresu. I tak niedziela inauguracyjna 18.2. pozostała pod hasłem „Lud Boży”, poniedziałek pod hasłem „Życie Chrystusa”, wtorek — „Osobista miłość ku Chrystusowi”; myśli przewodnie następných dni były następujące: środa — „The compassion of Christ”, czwartek — „Unity in Christ”, piątek — „The suffering of Christ”, sobota — „The Mother of Christ” (dzień maryjny) i niedziela 25.2. — „The peace of Christ”, modlitwa o pokój Chrystusowy

Jak widać organizatorzy Kongresu pragneli, ażeby Chrystus żyjący w Eucharystii mógł oddziaływać na różne dziedziny i sprawy życia ludzkiego. Eucharystia stanęła przed uczestnikami Kongresu w Melbourne jako Sakrament, którym Kościół żyje na codzień i poprzez wszystkie epoki. Sakrament, poprzez który Kościół wciąż na nowo odnajduje siebie, swój stosunek do rodziny ludzkiej i do wszystkich nurtujących

LUDZIE SA TACY

BREŻNIEW I PAPIEROSY. - Udziałem wywiadu zachodniemieckiego czasopismu „Der Stern” Leonid Breżniew pokazał dziennikarzom papierośnicę z zamkiem otwierającym się w regularnych odstępach czasu. Papierośnica taka ma na celu ułatwić ograniczenie palenia. Ale Breżniew przyznał się, że w rezerwie ma w kieszeni dodatkową paczkę papierosów...

„ALA MA KOTA” - „Cudzoziemcy, którzy regularnie słuchają audycji Radia Pekin przeznaczonych dla Chińczyków, nie wierzyli własnym uszom. Pewnego dnia na falach eteru rozległ się następujący dialog między mężczyzną a kobietą:

— I love chairman Mao Tse-tung.

— You love chairman Mao Tse-tung.

Tak wyglądają dwie pierwsze lekcje języka angielskiego nadawane przez radio chińskie. Po raz pierwszy od 1949 r. zachęca się ludność do zbiorowej nauki angielskiego. Audycje te są niezwykle popularne. Kelnerzy i kucharze hotelowi, taksówkarze a nawet całe rodziny zasiadają przed radiobibliotekami i usiłują powtarzać dwa pierwsze zdania lekcji.

Rząd chiński wypowiedział w ten sposób wojnę rozpowszechnionemu dotychczas pogładowi, że znajomość języków obcych jest niepotrzebna masom i wystarczy, że będzie ich znało paru starannie dobranych specjalistów”.

SPACERY. - Papież Jan często przechadzał się po ogrodach watykańskich; ulubionym celem tych przechadzek była grotta - wierna kopia grotty z Lourdes. W przeciwieństwie do Piusa XII nie miał ustalonych godzin spacerów i wychodził wtedy, kiedy mu na to pozwalały jego zajęcia. Świecki administrator Watykanu zapytał go kiedyś, czy ma zamykać dla publiczności kopułę bazyliki Świętego Piotra, gdy jego świętość przebywa w ogrodach.

— Dlaczego miałby pan zamykać — zapytał Jan XXIII.

— Dlatego, że ludzie mogą zaglądać i widzieć waszą świętość — odparł administrator.

Na co papież ze swoim słynnym przymrużeniem oka rzekł:

— Postaram się zachowywać przywoicie i nie dawać powodu do zgorzienia.

ją problemów. Można nawet powiedzieć, że ów „eklezyjologiczny” sens Eucharystii, (poprzez który Kongres nawiązywał wyraźnie do Vaticanum II), jak gdyby częściowo przysłaniał jej sens „chrystologiczny” to znaczy tę prawdę, że w Eucharystii jest obecny Chrystus jako największe dobro całego Kościoła. Można by powiedzieć, że w polu widzenia Kongresu w Melbourne znalazł się Kościół, który **poprzez Eucharystię** szuka siebie, znaczenia swojej misji, zarówno ad intra, jak i ad extra — i odnajduje siebie. Bardziej to zdawało się wyakcentowane niż fakt, że w Eucharystii Kościół stale znajduje Chrystusa, żyje Nim, otacza Go najwyższym uwielbieniem. Tak np. prawie zupełnie brakowało momentów adoracji Najświętszego Sakramentu, które w tradycji kongresów eucharystycznych i w ogóle w całym katolickim kulcie Tajemnicy Ofiarza posiadają centralne znaczenie.

Kongres melbournski raczej stawił nam przed oczyma Eucharystię jako Sakrament, który stanowi dlań nieustające wezwanie do miłości („miłujcie się nawzajem tak jak ja was umiłowalem” (J. 15, 12) — to była główna myśl przewodnia całego Kongresu). Chrystusa kazał szukać przede wszystkim w tym wezwaniu, bardziej nawet niż w kontemplacji Jego Sakramentalnej Obecności.

„Missionary Church” — Kościół jest misyjny. Jest wszędzie i zawsze misją. To również jeden z tematów Kongresu, który zdaje się bardzo gruntownie wchodzić w jego koncepcję. Misję Kościoła przynieśli na kontynent australijski przedstawiciele starych narodów, od wielu stuleci już schryścianizowanych. Między nimi znajdują się również Polacy w liczbie ok. 100 tysięcy. Kościół istnieje w Australii zarówno w swej postaci rzymskiej, zachodniej, jak też w obrządku wschodnim, bizantyjskim (katolikami w tym obrządku są przede wszystkim Ukraińcy ok. 20 tysięcy).

Chodzi o to, ażeby Lud Boży na piętnym kontynencie stał się w jeszcze pełniejszym znaczeniu uczestnikiem tej miłości, jakiej źródłem na codzień jest Eucharystia. To z pewnością miał na celu Kościół w Melbourne i jego Pasterz, zapraszając nas na 40 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w swoim mie-

ście. Organizatorzy tego Kongresu zdali egzamin z wysoką zaprawdę lokatą. A o jego duchowe owoce wszyscy nadal będziemy się modlić.

„Eucharystia bowiem jest całym dobrem Kościoła...”. (cytat z Dekr. o życiu i posłudze kapł. jak w moim słowie o Eucharystii).

Koniec.

EUCHARYSTYCZNE SPOTKANIE

W Kartaginie 12 lutego 304 r. przed trybunałem konsula Anulinusa stanęła gromadka chrześcijan z Abitene, złożona z 31 mężczyzn i 18 kobiet. Oskarżono ich o udział w nielegalnym zebraniu niedzielnym, podczas którego sprawowano Eucharystię. Na pytanie sędziego o powód przekroczenia zakazu cesarza, padły proste, jasne i zdecydowane odpowiedzi. Kapłan Saturninus powiedział: „My musimy sprawować Eucharystię w dzień Pański. To nasze prawo. Niedzielnej Eucharystii nie wolno opuszczać”. Lektor Emerytus zapytany, czy to prawda, że w jego domu zbierali się chrześcijanie na niedzielną Mszę św., wyjaśnił: „Tak, to w moim domu sprawowaliśmy niedzielną Eucharystię. My nie możemy żyć bez sprawowania Eucharystii w dniu Pańskim”. Młoda kobieta Wiktorja uzasadniła swój pobyt na Mszy św. prosto i z pewną dumą: „Byłam na tym zgromadzeniu, ponieważ jestem chrześcijanką”. Inny oskarżony zwracając się do prokonsula tak wykazywał w czasie przewodu sądowego konieczność Eucharystii dla wyznawców Chrystusa: „Czy mógłby być chrześcijanin bez Mszy św. albo Msza św. bez chrześcijanina? Czy nie wiesz, że chrześcijanin ma swoją rację bytu we Mszy św., a Msza św. — w chrześcijaninie tak, że jedno bez drugiego nie może istnieć?”. Wszystyc oskarżeni oddali życie za Eucharystię niedzielną, która była dla nich największym skarbem, bo przynosiła krzepiące siły ducha.

Eucharystycznego spotkania ze Zbawicielem trzeba także człowiekowi dzisiejszych czasów dla zachowania i ratowania wiary, umocnienia do walki ze złem, mozolnego budowania królestwa dobra w duszy.

+ Bogdan Sikorski,
biskup plocki.

» Trylogia « w 45 tomach

Według danych Międzynarodowego Związku Opieki nad Niewidomymi, który w końcu ubiegłego roku obradował w Genewie, żyje obecnie na świecie 15 milionów niewidomych... Jeśli nie będą podjęte specjalne środki zaradcze liczba ta do końca stulecia wzrośnie do 30 mln. Szczególnie tragiczna sytuacja istnieje w krajach rozwijających się. 80 proc niewidomych żyje w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Niedowidzenie powoduje, że rocznie traci wzrok co najmniej 80 tys. małych dzieci.

W tym księgozbiore wszystkie pozycje są grube, wielotomowe. Wydanie Sienkiewiczowskiej „Trylogii” ma 45 tomów, „Noce i dnie” Marii Dąbrowskiej — 25. Pismo Braille’a potrzebuje dużo papieru, a biblioteki dla ociemniałych dużo miejsca. Tak dużo, że o skompletowaniu nawet skromnej biblioteczki domowej marzyć trudno. Zastąpić ją musi biblioteka publiczna.

Nie było dotychczas takiej w kraju. Pierwszą buduje się właśnie w Warszawie, przy ulicy Konwiktorskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby Polskiego Związku Niewidomych. Otwarcie planowane jest w połowie roku przyszłego. Na nowy gmach czekają nie tylko czytelnicy, czekają również książki. Księgozbiór Związku istnieje od dawna i stale jest pomnażany — aktualnie liczy około 1.800 tytułów zawartych w kilkunastu tysiącach tomów. Obejmuje pozycje nie tylko polskie, również w językach obcych: angielskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim, nawet esperanto. Obok najlepszych dzieł literatury klasycznej i współczesnej, sporą część stanowią publikacje popularnonaukowe, słowniki i podręczniki do nauki języków obcych, lektury niezbędne na różnych kierunkach studiów.

Pismo dla niewidomych, bez którego nie byłoby ani książek, ani bibliotek tego typu, powstało w latach 1824-40. Pierwsza książka wydana systemem braillo wskazała się 135 lat temu w Paryżu. Była to historia Francji. Nic dziwnego, twórca alfabetu był przecież Francuzem. Ale skromny grób Ludwika Braille’a, pochowanego na wiejskim cmentarzu w rodzinnym Coupvray pod Paryżem, odwiedzany jest przez niewidomych z całego świata. Żył krótko, zaledwie 43 lata — od 4 stycznia 1809 do 6 stycznia 1852 — ale pozostawił po sobie spadek, który milionom takich

jak on umożliwił osobisty kontakt z książką, nauczył ich czytać i pisać; nie tylko książki, także nuty.

Sam stracił wzrok jako 3-letnie dziecko. Podczas zabawy w rymarskim warsztacie ojca skaleczył się w oko sztyłem. Wypadek, który dziś nie musiałby oznaczać katastrofy, w tamtych czasach przesądził o całym jego życiu. Wywiązało się zapalenie. Leki wioskowego znachora niewiele pomogły; choroba zaatakowała i drugie, zdrowe oko. Po paru miesiącach chłopiec przestał widzieć zupełnie. Nie wiadomo jak potoczyłyby się jego losy, gdyby nie znalazł opiekunów w osobach proboszcza parafii w Coupvray, J. Palluya i nauczyciela miejscowej szkoły A. Bechere-ta. Widząc nieprzeciętną inteligencję małego Ludwika zadbali, aby uczył się w szkole razem z dziećmi widzącymi, a jednocześnie starali się o przyjęcie go do Instytutu Niewidomych Dzieci w Paryżu. Miał dziesięć lat kiedy przekroczył próg zakładu, który odtąd miał być jego drugim domem — pozostał tam do końca życia, najpierw jako wychowanek, potem jako nauczyciel.

W tamtych czasach przy nauczaniu niewidomych posługiwano się już alfabetem wypukłym, do czytania dotykaniem. Wynalazł go również Francuz, Valentin Haüy, który w roku 1784 założył w Paryżu pierwszą szkołę dla niewidomych, późniejszy Instytut National des Aveugles. Alfabet Haüya — normalne litery, tyle że wypukłe — był bardzo trudny do opanowania i mozolny w czytaniu, ale nie lepszego jeszcze wtedy nie było.

W niedługim czasie po przybyciu Braille’a do zakładu, zgłosił się do dyrektora pewien kapitan artylerii, wynalazca „tajnego szwfru” składającego się z wypukłych punktów i kresek, którego dodatkową zaletą było to, że

dawał się odczytywać po ciemku. Układając swoje pismo kapitan myślał o potrzebach armii. Akademia Francuska, do której zwrócił się ze swoim wynalazkiem, orzekła, że dla wojska nie ma on specjalnego znaczenia, natomiast kto wie czy nie przydałby się niewidomym i skierowała wynalazcę do Instytutu. Niestety, według zgodnej opinii zarówno wychowawców, jak i uczniów, którym zadenonstrowano tajne pismo, nie nadawało się ono do praktycznego zastosowania, było zbyt skomplikowane.

Trud kapitana Charlesa Barbier de la Serre nie poszedł jednak całkowicie na marne — zapłodnił wyobraźnię przyszłego wynalazcy pisma dla niewidomych. Kilkunastoletniego Ludwika Braille’a zafrapował pomysł zastosowania zamiast liter specjalnych znaków, prostych i łatwych do odczytania dotykiem. Projekt był gotowy w 1824 roku, kiedy Braille miał zaledwie piętnaście lat.

Pracując nad swym pismem Ludwik Braille wyprzedził znacznie pewne wyniki badań naukowych. Wykrył on rzecz podstawową — że dotyk nie ma łatwości wzroku w odróżnianiu linii ciągłych, że jest on zmysłem wrażeń przerywanych, a ujęcie przez dotyk punktów jest o wiele dokładniejsze niż ujęcie powierzchni. Wskazał również na to, że ilość takich punktów nie jest obojętna: jeżeli mają być przez niewidomego, odebrane, dostrzeżone jednocześnie, nie może być ich więcej jak sześć. Tak powstał braillo wskazał sześciopunkt, z którego wywodzą się 63 znaki całego alfabetu. — litery, cyfry, znaki punktacji, znaki muzyczne.

„Jedziemy do LOURDES,
aby odnowić i umocnić
w i a r ę !”

NARODOWA PIELGRZYMKA
POLAKÓW

6 - 13 sierpnia 1973 r.

Znaczenie systemu Braille’a rychło udowodniło samo życie i ludzie najbardziej nim zainteresowani. Ludwik Braille zmarł na gruźlicę w roku 1852. Wiedział już wtedy na pewno, że jego praca była potrzebna. Alfabet przyjęto na całym świecie.

S E R C I E

Od pierwszych dni grudnia 1967 r. przeprowadzono kilkadziesiąt operacji przeszczepienia serca. Wśród pacjentów byli różni ludzie: dentysta południowoafrykański, amerykański buchalter, francuski zakonnik, robotnik amerykański, kowboj brazylijski...

Serce stało się sławne! Nawet ci, którzy nie za bardzo regularnie czytają prasę — wiedzą, kto to jest prof. Barnard, dr Blaiberg. Czytaliśmy, dziwił się, dyskutowaliśmy! Lekarze robią swoje — operują, przeszczepiają serca, moralisci i filozofowie też robią swoje — myślą, zastanawiają się. Jedni są za, inni przeciw...

A ja — ani lekarz, ani filozof — cieszę się, że serce stało się sławne! Że w tym świecie bez serca ludzie zainteresowali się nim wreszcie.

„Wielcy tego świata” zajmują się sercem na razie tylko jako specyficznym organem, który można wymienić. My, „mali tego świata”, zawsze cen-

UROCZYŚCIE NAJŚW. SERCA
PANA JEZUSA
29 czerwca 1973



liśmy serce nie tylko jako pompę ssącą-tłoczącą.

Serce to symbol miłości, dobroci, pełnego człowieczeństwa. To coś, czego tak bardzo wszystkim ludziom trzeba. I dlatego kościół czci Serce Jezusowe i Serce Maryi. Dlatego cały czerwiec jest poświęcony Sercu Najpełniejszego człowieka — Boga. W każdy pierwszy piątek miesiąca w naszych kościołach jest większy niż zazwyczaj ruch. Właśnie dziś, myśląc o zbliżającej się uroczystości Serca Jezusowego, zadałem sobie kilka pytań: Czy ty masz serce dla tych, których posądzasz o brak serca? Uświadomiłem sobie, że ci, którzy zachowują się tak, jakby nie mieli serca — albo „zafuszczyli” swe serce przez pieniądze, stanowisko, godność, albo wycięli swe serce przez głupią — zimą i zaciętą — nienawiść.

Czy ty, przyjmując, w każdy pierwszy piątek całego Pana Jezusa — a więc i Jego Serce — jesteś przynajmniej do Niego trochę podobny w obcowaniu z ludźmi?

I wtedy znowu przypomniało mi się, że z ludźmi bardzo pobożnymi (takimi, co to codziennie przystępują do Komunii św.) jest nieraz rzeczywiście trudno współżyć.

Ponieważ rachunek sumienia zrobiłem nie tylko dla was, Czytelnicy, ale także dla siebie, dlatego tak sobie mówię Panu Jezusowi: Ty jesteś najgenialniejszym lekarzem, a ja jestem Twoim pacjentem, który ma bardzo schorowane serce, proszę Cię więc: dokonuj we mnie ciągle transplantacji serca!

Ja nie chcę serca człowieka, który umarł, ja chcę Twego Serca! Bo Ty zawsze żyjesz, a ja będę tylko wtedy prawdziwie żył, gdy Twoje Serce będzie we mnie!

Aureliusz Ren.

Rola polskiej prasy

Na temat roli, jaką spełnia prasa polska na obczyźnie, pisze polonijny tygodnik kanadyjski „Głos Polski”:

„Jeśli spojrzymy na przeszłość polskiego uchodźstwa, to łatwo możemy stwierdzić, że prasa polska jest jego najwierniejszym przyjacielem. Od przeszło półtora wieku idzie ona za emigracją polską jak cień po wszystkich drogach zarobkowego, żołnierskiego i politycznego tułactwa.

Nie istnieje chyba ani jedno zorzą-

nizowane większe skupisko polskiej diaspory, w którym nie wychodziłaby — dawniej lub po dzień dzisiejszy — polska gazeta.

Pisma polskie ukazywały się i są wydawane stale w wielu dziesiątkach krajów na całym świecie, a liczba ich tytułów — trudna do ustalenia — osiąga kilkaset wydawnictw: miesięczniki, dwutygodniki, najbardziej popularne tygodniki, półtygodniki, a nawet dzienniki.

Jedne upadają, a drugie wyrastają jak grzyby po deszczu, zdobywając sobie coraz większe grono nabywców, mimo prognoz pesymistów, że za parę lat po polskiej prasie nie będzie śladu. Będzie istnieć, tylko może zmienić swój charakter i formę...

Na powstanie tak fenomenalnego zjawiska kulturalnego o charakterze naprawdę specyficznym, jakim jest prasa polska, złożyło się wiele przyczyn. Niewątpliwie u genezy powstania była potrzeba łączności z ziemią ojców, kultura starego kraju, z życiem narodu, jak również potrzeba pielęgnowania narodowo-kulturalnej odrębności poza własną ojczyzną.

Stąd prasa polonijna wytworzyła i spełnia szereg bardzo istotnych funkcji: organizowanie polskiej diaspory, wychowanie w duchu tradycji narodowych, podtrzymywanie języka polskiego w starych pokoleniach emigracyjnych i ułatwienie nauki już tu urodzonym. Język polski stanowi bowiem najlepsze narzędzie dotarcia do tysiącletniej kultury naszego narodu i zrozumienia jej istotnych wartości.

Prasa polonijna odgrywa niemałą rolę w spopularyzowaniu polonijnej twórczości kulturalnej, wytwórczości polskich przemysłowców, handlowców i rzemieślników czy osiągnięć innych profesjonalistów.

Jeśli spojrzymy na historię prasy polskiej na obczyźnie, to łatwo stwierdzimy, że do dobrej tradycji należy angażowanie się gazet polonijnych w różne ogólnopolonijne akcje na rzecz pomocy braciom naszym w dawnej ojczyźnie na różnych etapach dziejów w walce o ideały wolności i niepodległości.

Nie bez znaczenia dla polskiej diaspory jest jej włączenie się w nurt życia nowego kraju. Prasa polonijna, choć przeważnie posługująca się językiem polskim, stanowi jeden z ważniejszych pomostów zadzierzgnięcia więzi z nową ojczyzną poprzez poznanie różnych przejawów gospodarczego, kulturalnego

(Ciąg dalszy na str. 11)

Jubileuszowe dni w Sallaumines

Sallaumines, 10-11 czerwca 1973 r.

Przyjechałem do Sallaumines w momencie, kiedy przed plebanią gromadziły się kobiety i mężczyźni ze sztandarami, dzieci (chyba 60) ślicznie ubrane na dzień Pierwszej Komunii św., młodzież KSMP. Z pobliskiego kościoła dochodził śpiew: „Kto się w opiekę odda Panu swemu...”. Dzieci dźwigały emblemat, duże „50 lat”, które przypominało dzisiejszy jubileusz polskiej parafii. Dojrzałem i oprawione w ramy „Błogosławieństwo Ojca świętego” dla polskiego proboszcza z Sallaumines, który 40 lat temu otrzymał w katedrze poznańskiej święcenia kapłańskie. W procesji szedł celebrans, ks. Rektor Z. Bernacki oraz były Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. inf. dr Witold Paulus, który przybył ze Stanów Zjednoczonych. Postać sędziwego, ale pełnego energii, 81-letniego ks. Infułata miała tu swoją wymowę. 30 lat temu przyjmował, jako Rektor, ks. prob. Mieczysław Januszczaka do pracy duszpasterskiej wśród Polaków, najpierw do Harnes, a potem do Sallaumines. Jemu powierzył funkcję Dyrektora Związku Młodzieży Męskiej, a później z woli Prymasa Polski, powierzył stanowisko sekretarza generalnego Zjednoczenia Stowarzyszeń Katolickich we Francji.

W procesji spostrzegłem jeszcze koncelebransów: ks. prob. mgr Franciszka Perza z Audun-le-Tiche, ks. prof. Bagarowicza, mistrza ceremonii ks. Jana-Mariana Porzyckiego S.Chr. Był również ks. Czesław Dukiel z Soissons i ks. kan. Kazimierz Latawiec z Mannheim. Ksiądz Jubilat krzątał się po kościele w czarnej sutannie, świadomy odpowiedzialności za przebieg uroczystości. Chór dzieci odśpiewał „Modlitwę Górnika”. Przed ołtarzem stanął Ksiądz Jubilat. Powitał wiernych, którzy wypełnili świątynię, a nawet stali poza bramą kościoła. Podał krótką, 50-letnią historię polskiej parafii, której karty zapisywał sam przez 28 lat. Kiedy skończył, zasiadł do harmonium i już do końca dwugodzinnej uroczystości jubileuszowej akompaniował i dyrygował chórem dzieci, młodzieży i śpiewem ludu.

Ks. Rektor odczytał list ks. Prymasa Polski, opiekuna wychodźstwa. Po tem mówił do wiernych. Dziś dzień

Zesłania Ducha Świętego. Jak ongiś naród żydowski obchodził w tym dniu Święto Pierwszych Zbiiorów, tak dziś polska parafia z Sallaumines obchodzi święto 50-letniego plonu swej pracy podejmowanej pod działaniem Ducha Świętego. Głęboka wiara parafian rozwijała się i będzie rozwijać z łaski Ducha Świętego i ducha narodu Ks. Rektor kierował słowa zachęty: mocą Ducha Bożego uświęcajcie w drugim 50-leciu ziemię, na której żyjecie, bo „nie ziemia święta uświęca człowieka, ale święty człowiek ziemię”. Dzieci, przystępujące dziś do I Komunii Św. są przyszłością i nadzieją parafialnej wspólnoty.

Cudowną dla mnie niespodzianką była „wystawa kultury i sztuki” w sali p. Prokopa. P. Stanisław Ciesielczak, górnik chory na pylicę (100%) prezentował swoje obrazy. Patrzyłem zachwycony. Obrazy Józefa Rogusa, Leona Ziemińskiego. Rzeźby Józefa Peblińskiego, sztygara dziś emerytowanego. Chyba prawdziwe dzieła sztuki! Długo patrzyłem na drewnianą miniaturę katedry w Chartres. Dzieło śp. Straszczynskiego, górnika. Pracował nad nią podobno przez dwa lata. Dalej sztandary, fotografie z 50 lat życia parafii i stowarzyszeń polskich, afisze odegranych sztuk teatralnych klasyków polskich, robotki... Było tu dzieło trzyletniej dziewczynki E. Szwalifskiej i robotka 85-letniej staruszki, p. Józefy Kasprzak. Była i wystawa filatelistyczna. Nie dziwiłem się, kiedy ks. Rektor składał słowa uznania... Wystawa była dziełem wielu: Towarzystwa Polek im. M. Konopnickiej, Bractwa Żywego Różańca, Towarzystwa Św. Józefa Mężów Katolickich. Przez dwa świąteczne dni cieszyła się ogromnym powodzeniem.

Był też i obiad Księży, gości i przyjaciół Księdza Jubilata podejmowali parafianie w sali św. Stanisława. Pracowały niestrudzone nasze panie: Gwiazdowska (była prezeska Żywego Różańca), Janina Stanko, dębny KSMP i ich matki.

W czasie Mszy Świętej popołudniowej sakramentu bierzmowania udzielił polskim dzieciom ks. inf. W. Paulus.

W drugi dzień Zielonych Świąt Mszę Świętą odprawił ks. prob. M. Ja-

nuszczak. Był to dzień jego jubileuszu: 40 rocznica pierwszej Mszy św. I znów po brzegi wypełniony kościół. Ks. Rektor Z. Bernacki odczytał list ks. bpa W. Rubina i mówił o tajemnicy powołania kapłańskiego. Wspominał momenty z życia Księdza Jubilata, podkreślił cechy kapłana pracującego na Emigracji.

Jeszcze jedno miłe, jubileuszowe przeżycie! Nie tylko manifestacja! Po prostu głębokie przeżycie religijne. Setki wiernych przystąpiły do Stołu Pańskiego zaczerpnąć siły na nowe 50 lat życia wspólnoty parafialnej.

Uczestnik.

REKOLEKCJE DLA SIÓSTR POLSKICH

W ubiegłym roku po raz pierwszy zostały przeprowadzone w Paryżu w domu Sióstr Nazaretanek rekolekcje dla Sióstr ze Zgromadzeń polskich we Francji oraz dla Sióstr Polek ze Zgromadzeń francuskich. Były one głębokim przeżyciem dla Zakonnice pracujących na Emigracji, które nie miały dotychczas okazji spotkania się i słuchania Słowa Bożego w języku ojczystym, nieraz, od kilkudziesięciu lat.

To pierwsze spotkanie było dla mnie bodźcem, aby i w tym roku na prośbę Sióstr Zakonnych zorganizować podobne rekolekcje i spotkanie. Inicjatywą zainteresował się J.E. ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski i Opiekun Wychodźstwa, który już przesłał na moje ręce specjalny list wraz z prymasowskim błogosławieństwem.

Rekolekcje będą miały miejsce w Domu Prowincjalnym Sióstr Sercanek w Fouquières-lez-Béthune, w dniach od 18 sierpnia (rozpoczęcie wieczorem) do 23 sierpnia br. (zakończenie rano). Będę je prowadził, jak w ubiegłym roku, przy współudziale ks. prof. Józefa Grochota, prowincjała OO Redemptorystów oraz ks. dziekana Stanisława Ludwiczaka. Tematyka nauk rekolekcyjnych uwzględni rocznice 100-lecia urodzin św. Teresy od Dzieciątka Jezus, karmelitanki z Lisieux, i jej duchowość. Zgłoszenie zapraszę kierować, możliwie przed 1 sierpnia br., na adres: Mère Provinciale, Institution du Sacré-Coeur, 62 Fouquières-lez-Béthune.

Serdecznie zapraszam wszystkie Siostry polskie ze Zgromadzeń polskich i francuskich.

Ks. prałat Z. Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej

O czym tu dumać...

OD ŻYCIA NIE MOŻNA ZBYT WIELE WYMAGAĆ

Gdyby się chciało posiadać wszystko, na co człowiek ma ochotę, to nic w świecie nie byłoby pożyteczne, zajmujące i ciekawe. Życie stałoby się nie do zniesienia. Tymczasem człowiek stale prosi o coś nowego, odkrywa coraz to nowe tereny, spostrzega nowe rzeczy. Interesuje go wszystko, czego jeszcze nie poznał i nie doświadczył. Odkrycie telefonu, posunęło go do odkrycia radia, kina dźwiękowego i telewizji, nie tylko czarnej, ale i kolorowej. Dalszy postęp odkrył nam tajemnicę kosmosu czyli przestrzeni dotychczas znanych z ksiąg świętych lub legend. Niebo stało się przed nami otworem wraz z księżycowym satelitą, który okazał się tak samo pustym i nieogłębionym, jak serce martwego człowieka.

Pogląd nasz na świat przechodzi stałą ewolucję i nigdy nie wiadomo co nam jutro przyniesie w darze. Umysł ludzki jest zdolny do najwyższych osiągnięć, do najwyższych wlotów. Stęga on tak samo w krainę techniki, jak w krainę muzyki, poezji i filozofii. Jesteśmy naukowcami i bojownikami.

Iżniemy naprzód torując sobie drogę mieczem, słowem, ucuciem i duchem. Dokąd tak dążymy? Taki jest cel naszych pragnień i naszych pożądań? Pogoń za nieznanym jest chorobą naszego wieku. Eksperyment stał się magią, która przyciąga, wabi i czaruje. Trudno wyobrazić sobie skalę naszych uczuć i przeżyć, które zdolni jesteśmy wyrazić naszymi słowami. Nasz język okazuje się w obecnym czasie zbyt ubogi i prosty. Czy nie należałoby go zastąpić jakimś innym tworem esperanckim, jakimś odmiennym środkiem porozumienia.

Czytałem gdzieś takie zdanie: „Gwiazdy i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina”. Zastanawiałem się długo, kto je mógł wypowiedzieć? Były to słowa mówiące o miłości i nadziei. O braterstwie ludzi i sprawiedliwości. O marności ziemskiego życia i o wiecznym zbawieniu. Tak, teraz już wiem od kogo wyszły te słowa. Tak trudno czasem odnaleźć Prawdę, którą znajduje się tuż, obok nas.

Tragedia człowieka polega na tym, że zawsze pożąda czegoś więcej niż posiada. Nigdy nie jest zadowolony ani z siebie, ani ze swoich czynów, ani ze swego dobrobytu. Zawsze czegoś mu brak. Zawsze za czymś goni i do czegoś

dąży. Nigdy nie powie: „Mam już dosyć tej gonitwy, tej sławy i przyjemności. Nie potrzebuje nic więcej prócz odrobiny ludzkiej miłości i dobroci.

Od życia nie można zbyt wiele wymagać. Człowiek jest tylko człowiekiem, a życie nasze podobne jest do kładki zawieszanej na pajęczym niciach ponad przepaścią. Każdy musi przejść przez tę kładkę. Ale pajęcze nici nie są zdolne unieść każdego ciężaru.

Człowiek musi zadowolić się tym, co posiada i co może zużyć na własne potrzeby. Życie jest za krótkie żeby pozwolić sobie na ciągle gonitwy i grożdzenie skarłów.

Julian Majcherczyk.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDLIWA

Ks. Słomiany Ludwik S.Chr., do- datkowo od Rodaków z Parafii Polskiej, Rouvroy-62, zebrane przez Członkinie Bractwa Ży- wego Różańca	509,00
P. Maciejewski Z., St-Egreve-38	20,00
Ks. Kuroczycki Józef OMI, od Ro- daków z terenu Parafii Polskiej Marles-les-Mines-62	
Zbiórka przed kościołem	496
Bract. Żyw. Różańca	100
Stow. Mężów Kat.	50
Stow. Polek	50
Ks. Franków Tadeusz OMI od Ro- daków z Calonne-Ricouart (Szóstka i Quenehem) i La Clarence-62	250
Razem	946,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej 263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris CCP 1.268.75 PARIS.

Rodaku! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Rędziesz chciał przypomnieć sobie smak produktów polskich, jak wędliny (12 gat.), ciasta (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gat.), piwa (4 gat.) oraz wielu innych produktów importowanych z kraju. To wszystko dostaniesz w

SKLEPIE POLSKIM F-ma Brzostek

przy 11, rue Joffroy, Paris, 17. - Paris 75017. Tel. 622-55 52
Metro Wagram i Romaine, Autobus nr 31 z Gare du Nord i 53 z „Opéry”.

lub napisz a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.
(Sklep w niedzielę nieczynny, w tygodniu czynny do 21-ej z przerwą
obiadową od 14-ej do 16.30, a w soboty cały dzień).

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

ROLA POLSKIEJ PRASY

(Dokończenie ze str. 9)

i politycznego życia imigracyjnego kra-
ju.

Gazeta polska jest przeznaczona dla wszystkich i w czasach współczesnych mimo zmian, jakie zaistniały w poziomie intelektualnym naszej emigracji dawnej i nowej. (...)

Dlatego istnieje potrzeba polskiej prasy polonijnej jako ośrodka informacji o wzajemnych poczynaniach organizacyjnych Polonii, o działalności polskiej diaspory na całym świecie i o życiu narodu w starym kraju...".

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

UROCZYSTOŚĆ NAJSWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYSTUSA (Cykl B) 24 czerwca 1973 r.

Bracia, Bóg, który nas wybrał i któremu służymy jest niewidzialny dla naszych oczu. Jego przymierze z nami jest tajemnicą. - W Kościele jaśnieje dziś Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Chrystusa, w którym zostało zawarte nasze przymierze z Bogiem.

Antyfona na wejście Ps. 80, 17
Nakarmił ich wyborną pszenicą i nasycił ich miodem z epoki.

Modlitwa

Boże, który w przedziwnym Sakramencie zostawiłeś nam pamiętkę swej miłości, dozwól, prosimy, taką cześć otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali w sobie owoców Twego Odkupienia. Który zwyciężysz i królujesz...

Modlitwa nad darami...

Prosimy Cię, Panie, udziel Twemu Kościołowi łaski jedności i pokoju, którą mistycznie wyrażają złożone Ci dary Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Antyfona na Komunię

 J. 6, 57

Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Udział w Twym Bóstwie, prosimy Cię, Panie, niech będzie naszą wieczną radością, której przedsmak zapowiada doczesne przyjmowanie najdroższego Ciała i Krwi Twojej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

CZYTANIE I (Wj. 24, 3-8)

„Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami”.

Czytanie Księgi Wyjścia

W owych dniach: Wrócił Mojżesz i obwieścił ludowi wszystkie słowa Pana i wszystkie Jego zlecenia. Wtedy cały

lud odpowiedział jednogłośnie: „Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy”. Spisał więc Mojżesz wszystkie słowa Pana. Nazajutrz wczesnym rano zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście stel, stosownie do liczby dwunastu pokoleń Izraela. Potem polecił młodzieńcom z synów Izraela złożyć dla Pana ofiarę całopalną i ofiarę biesiadną z cielców. Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz. Wtedy wziął Księgę Przymierza i czytał ją głośno ludowi. I oświadczyli: „Wszystko, co Pan powiedział uczynimy i będziemy posłuszni”. Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: „Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów”.

PSALM (115, 12-13, 15 i 16bc, 17-18)

Resp. (13) : Kielich zbawienia podniosę i wezwę imienia Pańskiego.

albo: Alleluja.

Cóż oddam Panu

za wszystko, co mi wyświadczył?

Podniosę kielich zbawienia

i wezwę imienia Pana.

Drogo kosztuje w oczach Pana

śmierć Jego otcieleci,

O Panie, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy;

Ty rozerwałeś moje kajdany.

Tobie złożę ofiarę pochwalną

i wezwę imienia Pańskiego.

Wypełnie Panu moje śluby

przed całym Jego ludem.

CZYTANIE II (Hbr 9, 11-15)

„Krew Chrystusa oczyści wasze sumienia”.

Czytanie Listu do Hebrajczyków

Bracia: Chrystus zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką — to jest

nie na tym świecie — uczyniony przybytek ani przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie. Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się nieszczęsnych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskażoną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście mogli służyć Bogu żywemu. I dlatego jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy.

Alleluja (J 6, 51, 52): „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba — mówi Pan; jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Alleluja.”

EWANGELIA (Mk 14, 12-16, 22-26)

„To jest Ciało moje. To jest Krew moja”.

W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowano Paschę, zapytali Jazusa Jego uczniowie: „Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę?” I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: „Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dżban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiedźcie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujcie dla nas”. Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

A gdy jedli, Jezus wziął chleb, odmówił błogostawieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pił z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Rzym”.

Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej.